

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznik 18.
Półrocznik 10.
Kwartalnik 6.
Miesięcznik 5.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznik 18.
Półrocznik 10.
Kwartalnik 6.
Miesięcznik 5.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełen lub za jego miejsce 6 kop., z następowym wzięciem części powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe i wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od najniższej przewyższających 10 rubli następowo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Aniołów stróżów.
Jutro: Kandyda M.
Wschód słońca o godz. 6 m. 1. Zachód o godz. 5 m. 37.
Długość dnia godz. 11 m. 36. Ubyte dnia godz. 5 m. 7.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK ŁÓDZKI”.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Freundlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z Cesarstwa.

(Przemysł młynarski).

W Rosyi, gdzie rolnictwo stanowi główne źródło bogactwa narodowego, a wywóz zboża główną pozycję w bilansie handlowym, młynarstwo jest ilościowo mało rozwinięte i wystarcza zaledwie na zaspokojenie własnych potrzeb. W roku 1888 wywieziono tylko 2,726,000 pudów mąki pszennej, wobec 2,369,000 w roku 1887. Tymczasem pod względem technicznym odnosiła gwałtowny rozwój w Rosyi jest wysoko udoskonalona (krupczatka) i dobra mąka pszenna ruską mogłaby śmiało szukać zbytu na rynkach zagranicznych. Także miejscowe warunki zbytu sprzyjają ilościowemu rozwojowi tej gałęzi przemysłu, gdyż zapotrzebowanie mąki pszennej w Rosyi wzrasta ciągle i jest tak znaczne, że ceny pszenicy na rynkach wewnętrznych są wyższe, niż w portach.

Muszą więc istnieć jakiejś specjalne przyczyny miejscowe, tamujące ilościowy rozwój przemysłu młynarskiego w Rosyi, których wyjaśnieniem i usunięciem zająć się winni interesowani i specjaliści. Niektóre wskazówki znajdujemy w jednym z ostatnich numerów „Wiadomości finansowej” i o tych powiemy słów kilka.

Skutkiem przejścia z systemu żarnowego do systemu walcowego, znacznie udoskonalonego w ciągu ostatnich lat, wyrób mąki pszennej stał się warazie przedsiębiorstwem nader zyskowym i dał pobudkę do rozszerzenia dawnych i zakładania nowych młynów i młynów w miejscowościach, gdzie przy starym systemie, krupczatki wcale nie wyrabiano. Żyły jednak nie powiększyła się i krupczatka ruską, jak dawniej, nie wychodziła poza granice rynków wewnętrznych. W następstwie tego rozwinęła się znowa konkurencja wewnętrzna, pobudzająca do wysiłków zarówno nad udoskonal-

eniem technicznym, jak i nad zmniejszeniem kosztów wytwarzania. Jednym z głównych wydatków w młynarstwie jest opłata za dowóz ziarna i za wysyłkę przetworu gotowego. Otóż opłaty te, zależne od odległości młyna od miast lub stacji kolejowych, stawiają w bardzo nierównych warunkach pojedyncze młyny. Razem wzięte wynoszą one dla młynów zbudowanych w pobliżu miast lub stacji kolejowych 7/8 kop. od puda, podczas gdy już dla młynów o 10 wiorst oddalonych koszty przewozu w jedną i w drugą stronę wznoszą do 4 kop. od puda. Przy zastrzeżeniu konkurencji ta nierównomierność kosztów dała się czuć bardzo dotkliwie i wywołała podwójną centralizację przemysłu młynarskiego. Wytwórczo zaczęło się skupiać w pobliżu miast i stacji dróg żelaznych, a wobec konieczności zmniejszenia kosztów wytwarzania, korzystnym okazało się jedynie zakładanie przedsiębiorstw wielkich. Ten ruch podwójny dawał się spostrzegać we wszystkich okręgach przemysłu młynarskiego w ciągu ostatnich lat dziesięciu, ograniczając stopniowo wyrób krupczatki w młynach bardziej oddalonych; nie rozszerzały się one i nie udoskonalaly, i zamiast pszenicy, zaczęły przerabiać żyto wołoskie. Niektóre z nich nieźle wyszły na tej zmianie, rozwijawszy u siebie wyrób wyższych gatunków mąki żytniej. W ostatnich 2-3 latach żyto było bardzo tanie, co dało wysokim gatunkom mąki żytniej możliwość współzawodniczenia z niższymi gatunkami krupczatki. Taniłość żyta na miejscu wytwarzania i taniłość siły poruszającej w ogromnych ruskich młynach wodnych, mogłaby nawet otworzyć rynki zagraniczne przed ruską mąką żytnią przesianą i pyłowaną, lecz tutaj stoją na przeszkodzie względy techniczne, gdyż wyrób mąki żytniej w Rosyi nie jest tak udoskonalony, jak wyrób krupczatki.

Na podstawie szeregu bardzo szczegółowych obliczeń, autor artykułu wykazuje, że zarobek młynarza w Rosyi jest bardzo umiarkowany i jeśliby wyrób dostawał się wprost w ręce spożywców, chleb byłby naderzyczał tani. Ogromne jednak sumy

pochłaniają koszty pośrednictwa, z których twia część idzie na korzyść piekarza. Według obliczeń autora, bułki pieczone w domu powinny być o połowę tańsze od bułek nabywanych od piekarzy.

Z wszystkich przytoczonych danych wypływa wniosek, że przemysł młynarski w Rosyi, doznawszy poniekąd przewrotu w swym rozwoju podczas lat ostatnich, cierpi obecnie głównie z przyczyny niewyrobienia, zarówno pod względem technicznym, jak i handlowym, posiada jednak wszelkie warunki powodzenia.

Przemysł, handel i komunikacje.

Handel.

W Petersburgu, jak donoszą dzienniki miejscowe, powstaje niebawem agentura wywozu za granicę jaj, ryb i mięsa.

Chmielarze wotywny proszą ministerium dóbr państwa o założenie w mieście powiatu dubieńskiego, Werbie, kantoru pośredniczącego dla handlu oraz innych operacji chmielarskich. Przy kantorze znajdować się będą obszernie składy i wzorowe suszarnie chmielu.

Ministerium dóbr państwa delegowało, jak donoszą dzienniki petersburskie, urzędnika do szczegółowych poracheń w celu zbadania warunków istniejących na różnych rynkach tytoniowych. Delegat nadał już sprawozdania o rynkach Austrii, Belgii, Anglii, Francji, Włoch i Grecji, obecnie zaś udaje się do Azji mniejszej.

„Kuryer warszawski” donosi, że inżynier K., zajęty przy kanale Sueskim w Port-Said, propozuje przedsiębiorcom warszawskim handel z Egiptem. W szeregu artykułów, któreby można wywozić nad Nil, p. K. wymienia: wełny, masło, grzyby, kawior, wszelkie marynaty i karwoffe.

Pieniądze.

„Gazeta lasowa” dowiaduje się od swego korespondenta petersburskiego, iż minister skarbu postanowił zapasy metaliczne skarbu (banknoty państwa) trzymać, nie

jak się to dotąd działo, w nieprzynoszące żadnego procentu gotowiznie, lecz w wejściach na walutę złotą. Korzyści z tej zmiany systemu mają wynieść kilka milionów rubli rocznie.

„Prawit, wiestnik” ogłasza następujący ukaz Najwyższy o zakładach bankierskich: „Rada państwa w połączonych departamentach ekonomii państwowej i praw i na zebraniu ogólnem rozstrząsnawszy przedstawienie ministra skarbu o zakładach bankierskich, uchwała: I. Co do zakładów bankierskich (domów i kantorów bankierskich i tym podobnych zakładów, nie mających przez rząd zatwierdzonych ustaw) ustanowić następujące przepisy: 1) Minister skarbu, po poprzednim rozstrąszeniu sprawy przez radę ministrów, może zabraniać zakładom bankierskim, co do których będzie to uznane za konieczne, sprzedażi biletów pożyczki wewnętrznej państwowej na raty, przenoszenia zastawu papierów procentowych przy obciążeniu sumą większą od wydaných pożyczek, przyjmowania wkładów do przechowania, na rachunek bieżący i na oprocentowanie, jak również otwierania kredytów zabezpieczonych (specjalnych) rachunków bieżących), w jakiegokolwiek formie operacje te byłyby prowadzone. Uwaga. Wskazany w tym paragrafie zakaz, może dotyczyć wszystkich wymienionych w nim operacji, albo tylko niektórych z nich. 2) W razie zakazania jakimkolwiek zakładom bankierskiemu uskutecznienia wskazanych w poprzednim paragrafie operacji, minister finansów określa sposób likwidacji takowych i wyznacza ostateczny na to termin. 3) Zakłady bankierskie, na które rozciągnięta zostanie moc postanowienia, zawartego w § 1, obowiązane są dostarczyć ministrowi skarbu, na jego żądanie, wiadomości i objaśnienia, dotyczących uskutecznienia przez nie operacji, jakoteż przedstawiać osobom upoważnionym przez ministerium księgi i dokumenty, potrzebne do sprawdzenia prawidłowości działań tych zakładów. II. W uzupełnieniu rozdziału VIII kodeksu kar głównych i poprawczych, postanowić: Właściciele zakładów bankier

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

15) Guy de Maupassant.

JAK ŚMIERĆ SILNE.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 220).

Skoro tylko zajęli przy stole miejsca, margrabia, usiadłszy przy boku młodej dziewczyny, zajął się nią z miłą czułością, która ma już do tego prawa. Rzucił na nią spojrzenia ciekawe, które wydawały się malarzowi zachwalemi i badawczymi, uśmiechał się do niej z czułością i zadowoleniem i otaczał ją galanterią z odcieniem pewnej poufalskości oficjalnej. W manierach jego i słowach przebijało się już coś stanowczego, jakgdyby oznajmienie przyszłego objęcia w posiadanie.

Księżna i hrabina zdawały się uznawać to oboje i wzajemnie porozumiewały się spojrzami. Natychmiast po śniadaniu powrócono na wystawę. Sale były tak przepelnione, że przeczynać wydawało się niepodobnem. Upał, nieprzyjemna woń ubrań znoszonych, czyniły atmosferę ciężką i duszną. Nie patrzano już na obrazy, lecz oglądano twarze i toalety, szukano znajomych; czasami wznosił się pył z pośród tego gęstego tłumy rozstępującego się na chwile, aby przepędzić rzemieślników niosących długą podwójną drabinę i wlojających: „Bacność, panowie; bacność panie.” Po upływie pięciu minut hrabina wraz z Oliwierem oddzielona została od reszty towarzysztwa. Chciał się z niem połączyć, ale ona, tuląc się do niego, szepnęła: — Czyż nam tu razem niedobrze? Zo-

stawmy ich, skoro postanowiono, że wrazie zgubienia się, zejść się mamy o czwartej przy bufecie.

— Prawda — odparł. Oliwier wszakże zajęty był jedynie myślą, że margrabia towarzyszy Anecie, krejąc się około niej z ową płytką galanterią światową.

Hrabina zwróciła się doń. — Zatem, kochasz mnie zawsze? — Odparł cieszliwie widocznie zajęty: — Ależ tak, naturalnie.

I szukał oczami wśród tłumy szarego kapelusza margrabiego. — Widząc go rozżartym i chęć zwrócić uwagę jego na siebie, rzekła: — Gdybyś wiedział, jak mi się podoba twój obraz. To prawdziwie arcydzieło.

Uśmiechnął się, zapominając naraz o wszystkim, a pamiętając jedynie o swej rannej trosce.

— Doprawdy? — Tak, przenoszę go nad wszystkie inne.

— Był przyczyną mego wilkiego zmartwienia.

Zaczęła mu znowu pochlebiać, wiedząc dobrze oddawna, że nie tak nie działa na artystę, jak ciągłe, nieustanne pochlebstwa. Ożywiony, ujęty, rozweselony stędcząc jej słów, począł rozmawiać, widząc i słysząc ją już tylko jedynie wśród całej tej tłumnej, gwarnej masy ludzi.

Dla okazania swej wdzięczności szepnęł jej do ucha: — Mam szalony chęć uściskać cię. — Ciepły, rozkoszny dreszcz przeszedł po jej ciele i podnosił ją blizszące oczy, powtórzyła swe pytanie: — Zatem, kochasz mnie zawsze? — Odpowiedział z dźwiękiem w głosie, który tak lubił słyszeć, a którego przedtem nie słyszała: — Kocham cię, moja ty droga Anu.

Przychodzi do nas często wieczorem, odparła. Teraz gdy mam przy sobie córkę, nie będę wychodziła często.

Od chwili, gdy przekonała się o tym niespodziewanym zwrocie w jego uczuciach wielkie szczęście nią owładnęło. Wraz z ukazaniem się kłajnych włosów na głowie Oliwiera i uspokojeniem w uczuciach pod wpływem wieku, nie obawiała się rywalizacji o niego z inną jaką kobietą, ale za to trwożyła ją myśl, by się nie ożenił, znudzony zbytnią samotnością. Obawa ta, dawno już zresztą zrodzona, ciągle wznosiła i dwożyła w umyśle jej kombinacje niepodobne do urzeczywistnienia, by go mieć przy sobie jaknajczęściej, uchronić od spędzania długich samotnych wieczorów w chłodnej ciszy pustego domu. Nie mogąc go ciągle przy sobie zatrzymywać, poddawała mu rozmaite rozrywki, posyłała go do teatru, naklaniała do towarzysztwa, gdyż wolała go widzieć wśród kobiet, niż wśród smutnej ciszy jego mieszkania.

Odparła teraz niby odpowiadając na tajemniczą myśl jego: — Ach! gdybym się mogła zawsze mieć przy sobie, jak bym cię pusła! Przyszłoby mi przychodzić bardzo często, skoro ja prawie wcale wychodzić nie będę.

— Przyrzekam ci.

Głos jakiś szepnął jej do ucha: — Mam.

Zadrżała i obejrzała się: Aneta, margrabia i księżna stali za niemi.

— Czwarła — rzekła księżna, — jestem bardzo zmęczona i mam ochotę pójść.

Hrabina odparła: — I ja także nie mogę tu już dłużej siedzieć.

Dotarli do schodów wewnętrznych, idących od galerji, gdzie umieszczane są rysunki i akwarele, a po nad niemi wznosił się olbrzymi oszklony ogród z dziełami rzeźbiarstwa.

Z platformy schodów widzieć można było, z jednego końca na drugi, olbrzymią ozdobę, pełną posągów ustawionych na drągach, wokół olbrzymie zielone krzewy, a pod tem tłum, co pokrywał przejścia i aleje czarna poruszająca się fala. Marmur odcinał się od tej ciemnej masy kapeluszy i ramion, widniejąc w tysiącach miejscach, i zdawał się błyszczeć swą białością.

Gdy Bertin żegnał się z paniami, pani de Guilleroy zaptała go cichutko: — Więc przyjdiesz dzisiaj wieczorem? — Ależ tak — odpowiedział, i udał się na wystawę, by pogawędzić z artystami o wrażeniach chwili bieżącej.

Malarze i rzeźbiarze grupowali się koło posągów lub przed bufetem i tam szła rozmowa, jak zawsze, zasadażąc się na popieraniu lub krytykowaniu jednych i tych-samych pojęć za pomocą jednakowych argumentów odnośnie do dzieł sztuki, zawsze prawie jednakich. Oliwier, który się zwykle ozywił przy tych dysputach, będąc specjalistą od ciętych zdań i zbijających z tropa wycieczek polemicznych, posiadał opinię bystrego teoretyka, z czego był dumny i podniecał się w takich rozmowach aż do roznamiętania; ale kwestye, na które ze zwyczajem odpowiadał, nie zajmowały go więcej, niż to co słyszał i miał chęć odejść, nie słuchał więcej, nie starał się pojmować, widać naprzód, co będzie powiedziane w tych przestarzanych kwestych sztuki, które sam zwał wszechstronnie. — Lubił jednak te rozmawy, lubił je dotąd prawie wyjątkowo, lecz dzisiaj odrywała go od myślenia jedna z tych drobnych, a upartych trosk, jeden z tych małych kłopotów, które, zdawałoby się, nie powinny być nas niepokoić, które jednak mimo wszystkiego dręczą nas nartując w myśli, niby niewidzialny cień pograżony w ciełe. Oliwier przestał nawet zająnować się

skich (domów i kantorów bankierskich i tym podobnych zakładów, niemających przez rząd zatwierdzonych ustaw), winni uskutecznić operację zakazanych i w poleceniu rządu, podlegają: za pierwszym razem karze pieniężnej od stu do tysiąca rubli, za drugim te same karze od dwóchset do dwóch tysięcy rubli, a za trzecim razem — oprócz kary pieniężnej od trzechset do trzech tysięcy rubli, zamknięciu w więzieniu na czas od dwóch do ośmiu miesięcy, zamknięciu należących do nich zakładów bankierskich i pozabawieniu prawa utrzymywania takowych. III. Ustawę postępowania sądowego karnego (ustawy sądowe Cesarza Aleksandra II, wyd. 1883 r.) i prawa dotyczące postępowania sądowego w sprawach o przestępstwa i przekroczenia (Zbiór praw t. XV cz. 2 wyd. 1878 r.) uzupełnić następującymi przepisami: Przy ferowaniu wyroku zarządzającego zamknięcie zakładu bankierskiego w wypadku przewidzianym w rozdz. II niniejszego prawa, sąd przedsiębiorcy srodki zabezpieczenia majątku zakładu przez położenie aresztu na jego majątek ruchomy i nieruchomości. IV. W uzupełnieniu odpowiednich praw postanowić: 1) Przy ubezpieczeniu od wylosowania do amortyzacji biletów pożyczki wewnętrznej premiiowej, instytucje i osoby zajmujące się tą operacją, obowiązane są przestrzegać następujących przepisów: a) moc kontraktu o ubezpieczenie nie może być ograniczoną żadnym terminem ogólnym terminu przedawnienia ziemskiego; b) w ciągu trzech miesięcy po dniu ciągnięcia, ubezpieczający ma prawo żądać wydania mu, wzamian za przedstawiony przez bilet wylosowany do amortyzacji, innego nieamortyzowanego biletu tejże pożyczki; c) po upływie wskazanego w poprzednim punkcie terminu, ubezpieczający może być zaspokojony także przez wypłatę gotówką w wysokości różnicy pomiędzy ceną biletu wedle kursu giełdowego z następnego po ciągnięciu dnia i sumą, przypadającą do wypłaty za bilet wylosowany do amortyzacji banku państwa; d) zaraz po ciągnięciu i w ciągu całego określonego w p. a) trzymiesięcznego terminu, instytucja lub osoba, która przycięła bilet do ubezpieczenia, obowiązana jest mieć w pogotowiu wolne od zastawu i aresztu bilety nieamortyzowane w ilości równej liczbie biletów wylosowanych, które zostały u niej ubezpieczone i jeszcze nie sążądane. 2) Dokumenty wydawane przez instytucje kredytu krótkoterminowego i instytucje bankierskie, na dowód przyjęcia przez nie papierów procentowych, podlegających zwrotowi osobom składającym te papiery, powinny zawierać w sobie całkowite i dokładne wyrażenie każdego papieru, z wyrażeniem jego numeru, seryi i innych oznak służących do odróżnienia przyjętego papieru od innych papierów tejże nazwy. Jego Cesarza Mość takową uchwałę rady państwa 27 czerwca 1889 r.

Najwyżej zatwierdzić rzący i wykonać polecieć.

Przemysł.

— W Turku, w guberni kaliskiej, było zakładów tkackich w r. 1886 — 276, w roku 1887 — 250, w roku 1888 — 360. Zakłady te zatrudniały w roku 1886 — 562 robotników, w roku 1887 — 505, w roku 1888 — 875. Produkcya zaś tychże zakładów wynosiła w roku 1886 — 114,060 rs., w roku 1887 — 87,500 rs., w roku 1888 — 113,320 rs. Robotnicy zdolniejsi zarabiają po 60 kop. dziennie, zaś wyrabiający towary lżejsze, 25 do 30. Większych zakładów tkackich znajduje się w Turku 20; wyrabiają serwety, damast, drelch, płócienna na fartuchy i tym podobne materiały wełniane i bawelniane. W mieście owym znajdują się dwie wielkie fabryczne, Polko i Nowy-Swiat, w których domy zbudowane są podług jednego planu i zaludnione zostały przez tkaczy, sprowadzonych przez rząd z Czech i Saksonii w roku 1826. Rozwojowi przemysłu tkackiego w Turku stoi na przeszkodzie brak dogodnej komunikacji i opał.

Wystawy.

— Drogi żelazne: fastowska, kozłowska-woroniecka, rostowska, orłowska, griańska, orłowo-witebska postanowiły, że przedmioty wystawy kankaskiej, urządzonej w r. b. w Tyflisie, przewozić będą po pełnej zwyczajnej taryfie w kierunku Tyflisu, jako miejsca wystawy, zaś z powrotem z wystawy, przedmioty jej celem będące, będą przewozić bezpłatnie. Przy ładowaniu okazać potrzeba świadectwo osób zarządzających wystawą, że przedmioty były na wystawie, że nie zostały tam sprzedane i powracają do miejsc swej produkcji. Oprócz wyżej powołanych świadectw, załączony należy pierwotny list frachtowy, opłacony przy wysłaniu z danej stacyi przedmiotów na kankaską wystawę.

Wiadomości bieżące.

(—) Pan policmajster m. Łodzi pociągnął onejad do odpowiedzialności sądowej sześciu szynkarzy, za niezamknięcie swych zakładów po godzinie 10-jej wieczorem i stróża domu № 1287, Fryderyka Millera, za złe obchodzenie się ze zwierzętami.

(—) Targi zbożowe. Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 200 korcy po rubli 6, 100 korcy po rubli 6 kop. 10, 100 korcy po rs. 6 kop. 20 i 100 korcy po rs. 6 kop. 30; żyta 210 korcy po rs. 5 kop. 10, 100 korcy po rs. 5 kop. 15, 100 korcy po rs. 5 kop. 25 i 100 korcy po rs. 5 kop. 30; owsa 2,400 korcy po rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 40 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 400 korcy po rs. 6 kop. 10 do rs. 6 kop. 25; żyta 200 korcy po rs. 5 kop. 10 do

Pani de Guillery, której ciągle obawy uspokoiły się wskutek tak pilnego uczęszczania, czyniła wszelkie wysiłki w celu przyłączenia go i zatrzymania. Wyrekała się obiadow w mieście, balów, wystąpienia, aby tylko wychodząc o trzeciej godzinie, mieć zadowolnienie rzucenia do skrzynki telegraficznej, malej biletynie depeszy w paru słowach: „Dowiedzienia dziś jeszcze”. Dawniej, gdy chciała dać mu przedziś-tę-tęta którego sobie życzył, posyłała spać córkę, jak tylko wybiła dziesiąta. Później, zauważywszy raz, że go to dziwił i gdy on domagał się żartem, aby już nie traktowano Anety, jako nawnie male dziecko, zgodziła się na kwadrans po terminie, później na pół godziny, potem na godzinę. Zresztą i on niedługo zostawał po wyjściu dziewczyny, jakgdyby znikła razem z nią połowa uroku, który go zatrzymywał w tym salonie. Przynajmniej natychmiast do nog hrabiny male niskie krzeselko, siadał bliźniutko niej i składał co chwila z pieszczotliwym gestem twarz swoją na jej kolanach. Ona dawała mu jedną rękę, którą trzymał w swych dłoniach, i gdy przeszło nagłe podniecenie umysłu, przestawał mówić i zdawał się wyciszczać w łagodnym, spokoju po zrobionym wysiłku.

Hrabina powoli zrozumiała dobrze swym kobiecym instynktem, że Aneta przyciągała go w tym samym stopniu prawie, co i ona sama. Nie martwiło jej to wcale, szczególnie była, że mógł pomiędzy niemi znaleźć coś w rodzaju rodziny, której był pozabawiony. I wzięła go, jak tylko mogła, pomiędzy sobą a córką, odgrywając rolę matny, aby on uważał się ojcem prawie tej dziewczynki i by nowy odcień miłości dołączył się do tego wszystkiego, co go przywiązywało do jej domu. Jej zalotność, zawsze czujna, ale podniecona od chwili, gdy ze wszech stron nęczała zaczęła dotąd jeszcze prawie niedostrzegalne, liczne — jednak dotknięcia ręki czasu — przyjęła teraz więcej czynną postawę. Żeby się zrobić tak wysmukłą, jak i Aneta, nie przestawała wstrzymywać się od picia i rzeczwiście zmniejszenie się jej talii, przy-

rs. 5 kop. 35; jęczmienia 250 korcy po rs. 4 kop. 50 do rs. 4 kop. 85 za korzec.

Popyt na pszenicę słabą, na żyto dobry. Siano od rs. 1 kop. 25 do rs. 1 kop. 35; słoma od rs. 1 kop. 40 do rs. 1 kop. 45 i kończyła od rs. 1 kop. 60 do rs. 1 kop. 70 za centnar.

(—) Z pow. łódzkiego donoszą nam, że skutkiem ciągłej niepogody, siew zboża ozimego jest bardzo utrudniony. Rolnicy siewu jeszcze w niektórych majątkach nie rozpoczęli. Skutkiem tydzień przeszły, zbiór kartofli także cierpi. Około Zgierza zaczęto dopiero kopanie ziemniaków. Jedne tylko okolice Tuszyna jaknajmniej ucierpiały na niepogodzie. Tam już kończą sprząż kartofli, a siewy prawie że pokończono.

(—) Z braku kagańca. Pies podwórzowy pana A., błądzący po ulicy Wólczanskiej w sobotę wieczorem bez kagańca, pokasał 14-letniego chłopca, Józefa Wolskiego. Pokasany odwieziony został do domu, poczem o wypadku zawiadomiono pana A., który, jako wynagrodzenie, posłał rodzicom pokasanego chłopca rs. 20. Pokrzywdzeni od pretensyj odstąpili.

(—) Wypadek. W niedzielę pan B., przechodząc ulicą Długą, skutkiem panującej tam ciemności i dołów na trotuarze, wyciągnął nogę.

(—) Napad. Na przejeżdżających szosą od Zgierza do Łodzi pp. J. z Piątku, napadło kilku drabów, którzy tylko z obawy strażów z rewolwerów, odstąpili od brzyck.

(—) Kradzież. Robotnicy, pracujący w zakładzie p. G., a mianowicie J. C. i W. N., skradli z dziedzińca fabrycznego paczkę odpadków bawelnianych.

KRONIKA.

— Warszawa.

W tych dniach *Konsulat perski* otrzymał order i prezenty, nadesłane przez szacha perskiego osobom, biorącym udział w przyjęciach podczas bytności Nasr-ed-Dina w Warszawie. — W *poniedziałek* miało się odbyć posiedzenie towarzystwa ogrodniczego, dotyczące spadku po s. p. J. Spornym. — Za prokuratora izby sądowej, który wyjechał, obowiązki tegoż zastępować spełnia rz. r. st. Kowalewski. — W d. 26 w kościele pp. Kanoniczek p. M. Grossman, córka kompozytora, zaślubiła p. R. Ostrowskiego, syna b. marszałka szlachty polskiej. — *Studenti 4 kursu* tutejszego instytutu weterynaryjnego wraz z profesorami wybierają się w przyszłym tygodniu na praktyczną wycieczkę do Janowa, gdzie są rządowe stadniny. — *Wystawa starożytności*. Pod przewodnictwem ks. M. Radziwiłła odbyło się drugie posiedzenie komitetu wystawy starożytności, na którym przy-

jęto referat specjalnej komisji o układzie działów wystawy. Wedle projektu komisji, wystawa obejmować będzie działy następujące: 1) Starożytności z czasów pogańskich: a) okresu kamiennego, b) bronzowego i c) żelaznego. 2) Namiatykę, heraldykę i sfragistykę: a) monety, b) medale, c) pieczęcie, d) ordery. 3) Broń, uzbrojenia i narzędzia z cechą artystyczną: a) przedmioty do przystrojenia służące, b) broń myśliwską, wojkowa, godła, c) siódła, rzędy, ostrogi, d) narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, e) srodki lokomocyi. 4) Sprzęty domowe: a) meble, b) zegary, lustra, lampy, kandelabry, c) dywany, firanki, ręczniki, serwety, d) naczynia stołowe i kuchenne, e) instrumenty muzyczne. 5) Sprzęty kościelne: a) sprzęty, b) szaty, ornaty, c) naczynia. 6) Ozdoby: a) stroju kobiecego, jak: dyademy, kolczyki i t. p., b) stroju męskiego, jak: pierścienki, laski, tabakierki i t. p., c) ozdoby sprzętów domowych. 7) Rękopisy, sztuczny, druki, inkunabuły, oprawy. Następnie uchwalono zaprośić do komitetu jeszcze pp. Mathiasa Bersohna, Jana Karłowicza i szambelana Łachnickiego, poczem do komisji odbiorczej, która znacznie urzędować już od dnia 5 października, powołano pp. ks. Radziwiłła, Bisiera, Łachnickiego, Kolańskiego i Strzałckiego. Wystawa zapowiada się świetnie, gdyż między innymi hrabina Potocka przyrzekła urządzić „pokój królowej Maryi Kazimiery”. Komitet uchwalił również udać się z próbą o wzięcie udziału w wystawie do JE. Księcia arcybiskupa, do hr. Fel. Czackiego i innych.

— Petersburg.

Ministerjum spraw zagranicznych ma zawrzeć konwencję z Niemcami, co do bezpośrednich wzajemnych stosunków instytucyj sądowych w przesyłaniu awizacji, używających potrzebne dla świadectwa osoby.

— *Na kolei petersburskiej* w pociągu idącym do Warszawy, w tych dniach spełniona została kradzież sumy rs. 50,000, które znajdowały się w torbie podróżnej, należące do pani Świeckiej, obywatelki z guberni wołyńskiej. W sakwojażu znajdowały się też papiery legitymacyjne.

— *Z osady Kamieńczyk* w pow. węgrowskim, ma być utworzona oddzielna gmina. Osada ta została przyłączoną do pow. radziwińskiego.

— *W Lublinie* przez sąd okręgowy ogłasza konkurs na posadę notariusza przy kancelaryi hipotecznej w Opolu. Egzamin kandydatów odbędzie się w biurze sądu dnia 29 października r. b.

ROZMAITOSCI.

× *Konferencya delegatów towarzystw literackich i artystycznych* odbędzie się d. 5 października w Bernie. Celem konferencyi

wróciło jej postać młodej dziewczyny, do tego stopnia, że z tyłu z trudnością odróżniano jedną od drugiej. Ale na jej wychudłej figurze odbijało się tego rodzaju postępowanie. Wyciągnięta skóra fałdowała się i przyjmowała żółtawy odcień, który tem więcej uwydatniał cudną świeżość jej córki. Wtedy zaczynała obchodzić się ze swoją twarzą po aktorsku i chociaż w ten sposób nadawała sobie białość cokolwiek podejrzaną przy świetle dziennym, zato wieczorem jej cera otrzymywała ten rzeczywisty, zachwycający połysk, który kobietom żręcznie malującym się, daje nieporównaną cerę. Uznanie swego chylenia się do upadku i użycie sztuki — zmieniło jej sposób życia. Unikala wszelkimi sposobami porównania z córką przy świetle dziennym, szukając go za to przy oświetleniu lamp, które wychodziło na jej korzyść. Gdy się czuła zmęczona, blada, starsza niż zwykle — miewała migrenę na usługi, która jej nie pozwalała pójść na bal, lub widowsko. Ale we dnie, gdy się czuła piękna, tryumfowała i grała rolę starszej siostry z poważną skromnością „mamy”.

A żeby mieć możność noszenia sukien prawie takich samych, jak córka, dawała jej toaletę młodej kobiety, trochę za poważną dla niej, Aneta zaś, u której coraz bardziej przejawiał się charakter wesoty i doweiny, nosiła to ubranie z iskrzącą się żywością, która ją jeszcze miłszą czyniła. Z największą chęcią dawała się użyć ku fortalom kokieterii swej matki, odgrywała z nią instynktownie male wdzięczne scenki, wiedziała kiedy ją uściśkać, objąć z czułością jej kibić, jednym ruchem, pieszczotą żręcznie widoczną jak były piękne obydwa i jak do siebie podobne.

Oliwier Bertin wskutek ciągłego widzenia ich razem, i porównywania bez przerwy, doszedł do tego, że chwilami zaczął je brać jedną za drugą. Niekiedy, gdy był w inną stronę zwrócony, a młoda dziewczyna coś przemówiła do niego, musiał zapamiętać, która z nich to powiedziała. Często nawet bawił się tem umyślnie, gdy byli sami we troje w salonie z obiciem w stylu Ludwika XV. Zamykał wtedy oczy

i prosił je, aby się zwracały do niego, z jednym i tem samym pytaniem, najprzód, jedna po drugiej, potem zmieniając porządek, a żeby mógł odgadnąć, kto do niego mówi. A one tak żręcznie starały się znaleźć jednokąwną intonację głosu, wymawiając te same wyrazy z tym samym akcentem, że często nie udawało mu się odgadnąć. I w rzeczywistości doszły do takiej wprawy w jednakowym wymawianiu, że służba odpowiadała: „Tak pani — mówiąc do panny, i tak, pańenko — do matki”.

Wskutek wzajemnego nasładowania się żartem i powtarzania swoich ruchów, doszły do takiego podobieństwa w sposobie chodzenia i gestach, że sam pan Guillery, gdy w przejściu zobaczył jedną lub drugą na ciemnym tle salonu, brał ciągle matkę za córkę i naodwrot, i zapytywał: „Czy ty to jesteś Aneto, czy twoja matka?”

To ich podobieństwo naturalne i sztuczne, rzeczywiste i wyrobione wywierało na umyśle malarza dziwne wrażenie. Zdawało mu się, że ma przed sobą istotą podwójną dawną i nową, bardzo znaną i prawie obcą, dwa ciała powstałe jedno po drugim z jednej i tej samej matery; z jednej, tej samej wiecznie kobiety, odmlodzonej, która stała taką, jaką była dawniej. I żył wśród nich, dzieląc pomiędzy siebie samego, niespokojny, oszołomiony, czując rozdubny zapal dla matki, i obdarzając córkę jakąś nieokreśloną czułością.

CZEŚĆ DRUGA.

I.

Paryż, 20 lipca, 11 wieczorem.

„Mój przyjacielu, matka moja dopiero co zakończyła życie w Ronciers. Wyjeżdżam o północy. Nie przyjeżdżaj pan, bo nikogo nie uprzedzamy. Lituj się nademną i myśl o mnie.”

Twoja Any.

21 czerwca, południe.

„Biedna moja przyjaciółko, pojechałbym mimo twej woli, gdybym nie przywyki u-

też będzie rozpatrzenie zmian, jakie wprowadzone...

Gmach opery w Pesce w ciągu jednego miesiąca...

Kwestya przytułków dla idyotów w Niemczech. Wedle ostatnich statystycznych danych...

okazuje się, że dochody skarbu za pierwszą połowę r. b. wynoszą 412,492,000 rb.

Belgrad, 30 września. (Ag. p.) Królowa Natalia przybyła tu wczoraj o godzinie 4-ej...

Paryż 30 września. (Ag. p.) Wczoraj w pałacu przemysłowym dopelniono rozdania nagród...

95.50 ąąd. II 93.50 ąąd. III 93.25 ąąd. IV 92.75 ąąd.

Berlin, 30 września. Banknoty ruskie zaraz 210.40...

Warszawa, 30 września. Targ na placu Witkowskiego. Pieniądze sm. ord. —, pstra I dobra 577...

Warszawa, 30 września. Okowita 78%, a akceja po k. 90%...

Berlin, 30 września. Pasażerki 181—192 na wrz. —, na kw. maj 184.00...

Now-York, 28 września. Bawelna 11 1/2, w N. Orleanie 10%...

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malżeństwa zawarte w dniu 30 września. W parafii katolickiej —, w parafii ewangelickiej —, w parafii starokatolickich —...

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Banknoty ruskie zaraz, Dyskonto prywatne. Rows include exchange rates for various currencies and bank notes.

LISTA PRYZYJENIOWYCH

Hotel Polski. Rychtarski, Erolkon, Kaban Wolkenheim w Warszawie, Penn z Wiednia, Kozarska z Konina, P. Wasiljew z Piotrkowa, E. Derzicki z Wrocławia.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with columns: do Łodzi przychodzi, do Łodzi odchodzi, GODZINY I MINUTY. Rows list train routes and departure/arrival times.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

TELEGRAMY.

Petersburg, 30 września. (Ag. p.) Z ogłoszonych tymczasowych wykazów kasowych...

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 30 września. Wskle kr. term na Berlin (2 d.) 47.40 ąąd. 47.30, 27 1/2, 25, 20, 15 kup. Lot...

ważać tych słów, za rozkaz. Myślę o tobie od wczoraj z przenikającym bólem. Przedstawiam sobie tę niemą podróż, którą odbyłaś...

Oliwier.

31 lipca, Oliwier. List twój pocieszył mnie, mój przyjacielu, gdyby cokolwiek zdołało mnie pocieszyć...

mi dała babcia? Przebiegaliśmy we dwie całej długi różaniec przyjemnych drobnych a figlarnych wspomnień...

I nastąpi kiedyś dzień, może niezadługo, gdy przyjdzie na mnie kolej oddalenia się, pozostawienia samej na świecie mojej drogiej Anetki...

Gdy straciła ojca, wysłałam zaraz za mężem i nie czułam tego wszystkiego w ten sposób, jak dzisiaj.

Paryż, 25 lipca. Moja biedna przyjaciółko, smutek twój sprawił mi ból dotkliwy — moje życie nie przedstawia się również różowo.

Jeżeli się nie spotkał, to mogłem przynajmniej ujrzeć Anetkę, która jest częścią twoją własną istoty. Wyciśnij ją i drugą napelniały dla mnie ulicę nadzieją...

dym, nie stanowiłyście dla mnie wszystkiego, tak jak w tej chwili. Przeczuwałem od niejakiego czasu ten kryzys. To, co odczuwałam, tak mi się nawet dziwnie wydało...

„Cieluże stopy twoje i proszę, miej litość nademną. Oliwier.“ „Roucières, 30 lipca. Mój przyjacielu! Dzięki za twój list! Tak mi potrzeba zapewnienia, że mnie kochasz!...

Przesyłam ci pozostałą jeszcze częśćkę mojego serca. „Anny.“ (D. c. n.)

O G Ł O S Z E N I A.

Dr. Wieliczko
LEKARZ POWIATOWY
Udziela **bezpłatnie** porady lekarskiej **młodzieży** szkolnej od **6 do 7** wieczorem. 1490-0-7

DENTYSTA
J. Habermfeld
powrócił i zamieszkał w domu Sz. Wislickiego róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, w bramie 2-ie piętro. Przyjmuje od godz. 9 rano do 1 i od 2-7 po południu. **Operacje** wykonywa **bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozwesalający). 1308-30-30

Wojazer.
Młody człowiek posiadający języki polski, ruski i niemiecki, doskonale obeznany z handlowymi stosunkami Rosyi, którą objechał całą, **poszukuje** miejsca wojazera na skromnych warunkach. Oferty uprasza składać w administracji „Dziennika” pod adresem „Wojazer”. 1621-3-2

Nauczycielka polka
poszukująca na godziny lekcji języka polskiego, francuskiego oraz udziela korepetycji języka ruskiego i innych przedmiotów uczniom i uczniom uczęszczającym do gimnazjum i szkół prywatnych. Oferty w redakcyi „Dziennika” pod sig. Nauczycielka Polka. 1531-3-2

Do 4 letniej panienki poszukuje się
BONY
uzdolnionej do szycia, na wyjazd za granicę. Znajomość języka francuskiego jest pożądana. Blizsza wiadomość u pana M. Silbersteina, ulica Piotrkowska. 1637-3-1

Uczniowie
POTRZEBNI są do zakładu ŚLUSARSKIEGO, ulica Dzika № 505. 1634-1

Krawcziarka
uzdolniona oraz kilka **uczennic**, potrzebne są zaraz. Tamże przyjmują się **krawaty do prania**. Ulica Spacerowa, dom Schejblera, mieszkania № 8. 1595-2-2

NOWA PRALNIA Warszawska pod firmą **„Józefina”**
Z dniem 1 Sierpnia r. b. otwartą została nowa pralnia, przy ulicy Piotrkowskiej w domu W-go L. Meyera pod № 520 (nowy 88). Przyjmuje wszelką bieliznę do prania damską, męską jak i stołową, poręczając za akuratne i dobre wykonywanie pracy. Józefina Z.

Rzadka sposobność!
o 15%, niżej cen fabrycznych nowe **2 FORTEPIANY**
z powodu zwinięcia interesu i jeden mało używany w doskonałym stanie, **do sprzedania**. Wiadomość w cukierni Minora, ulica Piotrkowska № 744. 1636-3-1

NOWOŚĆ!
PRAWDZIWIE DOSKONAŁY **niezmywający się**
Dr. Müllera czerwony i czarny
Atrament
do znaczenia bielizny za pomocą pióra, peadzia lub stempla, wspaniałej i elektywnej barwy.
Do nabycia tylko w składzie materiałów aptecznych S. SILBERBAUWA, Łódź, ulica Piotrkowska № 16, dom S. Rozana.
i flakon czerwonego atramentu 35 kop.
i „ czarnego 30 kop.
1408-25-13

Tłumaczenia do weksli
są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

NOWE kursy tańców
rozpoczną się u mnie w **środe** d. 9 października r. b. w **nowo urządzonej sali**, oddzielnie dla dorosłych i dzieci; oprócz tego przyjmuję także kółka prywatne w domu i po za domem. Dla dorosłych nieznających będą w **każdą niedzielę** lekcye przedłużane. Zapisy przyjmuję codziennie od 12 do 4 po południu, Dzika № 516.

Adolf Lipiński,
Nauczyciel tańców i gimnastyki. 1629-4-1

Para KONI
zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Cegielińska № 9 (nowy) u stróża. 1635-1

Эуфемія Лоевская
УТЕРАЛА паспортъ вмѣстѣ съ легитимационною книжкою выданне Войтомъ Гмины Милославна, Брезневскаго Уѣзда. Намедленно просить отдать въ канцелярію Г. Подпаймейстера гор. Лодзи. 1639-1-1

CYRK

HOUCKE & GABEREL
w Łodzi,
ulica Zawadzka, za hotelem Hantecilla na placu pana Strengie,
we czwartek, dnia 3 października 1889 r.
PIERWSZE
wielkie przedstawienie.
Przedstawienia odbywać się będą codziennie z nowym programem. Początek o godzinie 8 wieczorem. 1633-3-1

Warszawskie BIURO TECHNICZNE
INŻYNIERA-TECHNOLOGA
A. Pezachowicza,
Mechanika Rządów Gubernialnych suwalskiego i łomżyńskiego.
WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.
W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełnie użytkowny paliwa. UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.
REPREZENTANT na Łódź i okolice
C. Taube
Zawadzka Nr. 48. 370-100-0

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
KTO UŻYWA
Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów
Opactwa w Soulac (Gironde)
wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursand
Nagrodzony złotymi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1841



Wielki wybór luster,
Kryształowych w ramach i bez ram, koneserek z marmurowymi płytami i bez, nadzwyczaj do składni galanteryjnego
291-0 Ludwika Henig.

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydaną z tutejszego magistratu, na imię Getzela Azrila Szpektora. Łaskawy znalazca zechce złożyć takąową w tutejszym magistracie. 1638-1

FILIA
warszawskiej fabryki **OBOWIA.**
Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że otworzyłem w tutejszym mieście przy ulicy Piotrkowskiej w domu S. Wislickiego № 264
Filię warszawskiej fabryki OBOWIA, angielskiego, damskiego i dziecięcego, własnego wyrobu, które wykończono jest trwale i elegancko, z najlepszych materiałów, podług najnowszych fasonów i po cenach umiarkowanych, z czem polecam się względem Sz. Publiczności.
N. Leizerman.
Warszawa, Przejazd № 9. Łódź, Piotrkowska № 269. 1465-12-11

Nauczycielka
z patentem poszukuje lekcji języka polskiego, literatury, historii, oraz przedmiotów klasycznych. Wiadomość w „Dzienniku” pod lit. A. B. 1808-3-3

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia
Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.
wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez **Siefana Kossutha,**
Dyrektora zakładów żyrardowskich Hiellego i Dittricha;
PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
do zapisywania małoletnich robotników, oraz **KSIĄŻKI**
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.
Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,
oraz wszelkie druki i książki dla sądów pokoju i gminnych.

Dla kaszlących i osłabionych!!
Wylączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa”

koncesyonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich listem pochwalnym i medalami. Flaszka ekstraktu kop. 75 paczka karmelków kop. 15. Sprzedaż główna w Łodzi u Pp. Müllera i Lipińskiego. 810-0

ZARZĄD
NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO
towarzystwa handlu i składów **HERBATY**
B. K. S. POPOW
ma zaszczyt zawiadomić Pp. kupujących, że z d. 11 (25) września r. b. **otwartą będzie hurtowa i detaliczna sprzedaż herbaty,** przy ulicy Piotrkowskiej № 783 w domu pana Konstadta. 1560-6-5

RUSKA FABRYKA
JEDWABNEJ MŁYNARSKIEJ GAZY
M. Drösemeier w Moskwie
założona w 1887 r.
zawiadamia Pp. właścicieli młynów, że pan **F. Halkader w Warszawie** mianowany został reprezentantem na Królestwo Polskie.
W powołaniu się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt donieść, że tak próby jak i cenniki przesyłam na każde żądanie franco a mając skład zaopatrzony we wszystkie numery gazy, spełniam bezwzględnie wszelkie zlecenia. Gaza z wyżej wymienionej fabryki, tak pod względem dokładności wyrobu, jak i gatunku jedwabiu, równa się najlepszym gazom szwajcarskim, a pod względem ceny jest o wiele tańszą. Na tutejszej tkaćkiej wystawie, rzeczona fabryka nagrodzoną została wielkim srebrnym medalem.
F. HALKADER.
1338-10-8
Warszawa, ulica Mazowiecka 11.

AKCYJNE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE
„Lilpop Rau & Loewenstein”
ODDZIAŁ ELEKTROTECHNICZNY
Wylączna reprezentacya firmy **Allgemeine Electricität Gesellschaft** dawniej „Niemieckie Towarzystwo Edisona” w Berlinie poleca najtańsze i najtrwalsze **LAMPY ŻAROWE**
Podejmuje się kompletne urządzenia dla oświetlenia elektrycznego lampami lukowymi i żarówkami i elektrycznej transmisyi siły. Cenniki i kosztorysy wysyła na żądanie bezpłatnie. Zamówienia i obsługa przyjmują:
w Warszawie: Zarząd Towarzystwa przy ul. Książęcej
w Łodzi: Agent Towarzystwa Albert Krabier. 730-4-2